Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 5 | Czwartek, dnia 5-go stycznia 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu

Zjazd wojewodów

w Warszawie

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Przybyło do Warszawy na wezwanie władz rządowych 5-ciu wojewodów: wojewoda białostocki Kirst, kielecki — Korsak, łódzki — Jaszczołt, nowogrodzki — Beczkowicz oraz lubelski — Remiszewski.

Król Afganów

AMANULLAH I

gościem p. Prez. Rzplitej

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Jak się dowiadujemy, w lutym r. b. przyjeżdża do Polski król Afganów, Amanullah I-szy, jako osobisty gość p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Król Amanullach przyjeżdża z żoną i świtą, złożoną z 28 osób, i zamieszka prawdopodobnie w pałacu Łazienkowskim, względnie też specjalnie dla niego przygotowanych apartamentach w Prezydjum Rady ministrów. Król Amanullah zamierza rozdać szereg orderów afganistańskich przedstawicielom władz i armji w Polsce.

Uroczyste otwarcie Kongresu drogowego

w Warszawie

WARSZAWA, 4.1 (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczął się w gmachu politechniki pierwszy polski kongres drogowy. Obrady kongresu zagaił dyrektor departamentu drogowego w Ministerstwie Robót Publicznych inż. Nestrorowicz. Pierwsze przemówienie wygłosił prezes honorowy kongresu minister Moraczewski, który zaznaczył między innymi, że sprawę budowy dróg należy prowadzić własnymi siłami, eliminując zaciąganie pożyczki wewnętrznej lub zagranicznej na ten cel.

Po zamknięciu inauguracyjnego posiedzenia kongresu, członkowie udali się do auli politechniki, gdzie p. minister Moraczewski otworzył wystawę drogową, obejmującą szereg eksponatów z zakresu budowy i konserwacji dróg.

Dalszy ciąg obrad kongresu odbywać się będzie w poszczególnych komisjach.

Narady Małej Ententy

odbędą się w styczniu r. b.

PRAGA, 4.1 (AW) „Narodni Listy" donosza, że projektowana na luty konferencja państw Małej Ententy ze względu na zajścia w Szent Gottard odbędzie się już w styczniu.

Zaostrzenie stosunków

grecko-tureckich

ATENY, 4.1 (PAT). Jak donosi „United Press" stosunki pomiędzy Grecją a Turcją znowu się zaostrzyły. Rząd grecki zarządził odwołanie swego chargé d'affaires w Angorze i zamierza przedłożyć kwestje sporne z Turcją trybunałowi rozjemczemu w Hadze i Lidze Narodów. Krok ten rząd grecki uzasadnia tem, że Turcja interpretowała traktaty, zawarte pomiędzy obu państwami, w sposób nieuzasadniony i jednostronny.

Stany Zjednoczone

wysyłają 100 tys. ludzi do Nikaragui

NOWY JORK, 4.1 Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wysłać do Nikaragui armję, liczącą 100.000 ludzi, zaopatrzoną w ciężką i lekką artylerję, silne jednostki bojowe morskie i napowietrzne, aby rozpędzić resztki powstańców, przebywających w różnych częściach kraju i zaprowadzić w Nikaragui ład i porządek.

Uzdrowienie handlu wewnętrznego

jest jednym z najważniejszych punktów w programie prac Ministerstwa Handlu i Przemysłu

Przemówienie p. min. Kwiatkowskiego na konferencji prasowej

WARSZAWA, 4. 1. (PAT). W dniu 4 b. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja prasowa, na której p. Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski wygłosił krótkie przemówienie o drożyźnie, panującej w kraju, ilustrując fakt ten zupełną niewspółmiernością i rozpiętością cen jednych i tych samych artykułów w rozmaitych miastach Rzplitej.

Na wstępie swego przemówienia p. minister zastrzegł się, że wiadomość, podana w jednem z wieczornych pism warszawskich, jakoby tematem jego przemówienia miała być obszerna kwestja organizacji handlu w celu walki z drożyzną oraz akcja rządu w tym kierunku, nie była ścisłą, gdyż sprawa ta w swym całokształcie nie leży wyłącznie w sferze ingerencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, lecz jest objektem badań i odnośnych zarządzeń nietylko Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ale również i szeregu innych resortów.

P. Minister przemówienie swe poświęcił tylko pewnemu szczegółowi tego wielkiego zagadnienia, t. j. *rozmaitości cen jednego i tego samego artykułu w jednym i tym samym dniu w rozmaitych miastach Polski*, a więc np. 20 grudnia 1927 roku herbata w handlu detalicznym osiągnęła: w Poznaniu cenę 20 zł., w Katowicach 16 zł., w Gdyni 24 zł., w Wilnie 22zł., w Warszawie 29 zł., w Krakowie 13 zł., w Drohobyczu 30 zł., w Stanisławowie 25 zł.

Duże różnice w cenie spostrzegamy również w chlebie, chociaż tutaj odgrywać może pewną rolę wysokość przemiału lub inne względy gospodarcze. I tak w Białymstoku w wniu 10 grudnia 1927 r. cena chleba wynosiła 59 gr., w tym samym dniu w Kielcach 58 gr., w Sosnowcu 56 gr., w Łucku 54 gr., w Drohobyczu 64 gr., w Katowicach 66 gr., w Gdyni 67 gr.

Analogiczne zjawisko dużej różnicy cen stwierdzamy również w handlu ziemniakami. W dniu 10 grudnia 1927 r. cena za 100 kg. w Gdyni wynosiła 18 zł. w dniu 20 grudnia — 20 zł., w Toruniu 11 zł., 20 grudnia — 12 zł. w Katowicach 13 zł., 20 grudnia — 15 zł. w Wilnie 16 zł. 20 grudnia — 20 zł., w Drohobyczu 15 zł., w Łucku 8 zł., 20 grudnia również 8 zł., w Brodach — 10 i 20 grudnia 8 zł

To samo zjawisko daje się zauważyć z cenami kakao, ryżu, masła i t. d.

Z powyższych danych wynika, że na czele drożyzny stoi Warszawa i Drohobycz.

Fakt ten nieda się dostatecznie wytłumaczyć żadnemi względami gospodarczo ekonomicznemi, jak również fakt rozpiętości cen jednego i tego samego artykułu jednego i tego samego dnia nie może podlegać tak wielkiej różnicy cen, gdyż *koszt przewozu absolutnie wpłynąć nie może na niczem nieuzasadnione zjawisko dowolnego cenienia wartości tworu w rozmaitych miastach Polski.*

Minister, podając powyższe dane statystyczne, zilustrował tylko pewien odcinek ogólnego zagadnienia drożyzny, apelując do prasy i szerokiego ogółu konsumentów, aby baczenie śledzili tę niezmiernie charakterystyczną rozmaitość cen i *drogą stałego nacisku dążyli do uzdrowienia stosunków w handlu wewnętrznym Polski.*

Powyżej przytoczone dane będą podawane do wiadomości publicznej perjodycznie raz lub dwa razy na miesiąc i tym sposobem konsument, naprz. w Drohobyczu, przez porównanie cen tego samego artykułu z pobliskim mu Lwowem lub Brodami, będzie m przedewszystkiem wiedzieć, czy drogo lub też tanio płaci za towar i wpłynąć na obniżenie jego ceny.

Badanie cen 13-u artykułów pierwszej potrzeby standartowych przeprowadzane jest przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu metodycznie w 29-u miastach Rzplitej.

Odnośne sprawozdania przygotowywane są dekadowe.

„Wojna poza nawiasem prawa!"

Tak brzmi deklaracja Francji i Ameryki

Amerykański sekretarz stanu Kellog akceptował projekt Brianda

PARYŻ, 4. 1. (PAT). Jak podaje agencja Havasa, Briand zawiadomił telegraficznie ambasadora francuskiego w Waszyngtonie w odpowiedzi na ostatnie propozycje amerykańskie, iż godzi się na tekst traktatu przedstawiony przez Kelloga, a oparty na zasadzie wznowienia traktatu razjemczego. Briand do maga się jednak pewnych dalszych wyjaśnień szczególnie na wypadek sytuacji, jakaby się wytworzyła w razie ewentualnej odmowy ratyfikacji traktatu przez senat amerykański.

Z kolei Briand wyraża zadowolenie, że Kellog aprobował deklarację, stawiającą wojnę poza nawiasem prawa. O ile jednak projekt tej konwencji miałby wiązać nietylko Francję i Stany Zjednoczone, wówczas minister domagałby się gruntownego zbadania sprawy w celu zabezpieczenia całokształtu praw i obowiązków wynikających z zawartych traktatów i paktu Ligi Narodów.

Rozbrojenie — ale kiedy?

Przypatrując się temu, co świat w ubiegłym roku zrobił dla idei pokoju powszechnego, dojdziemy do przekonania, że rok ten nie bardzo sprzyjał rozwojowi szczytnej idei i nietylko nie posunął naprzód sprawy rozbrojenia, lecz, owszem, uwydatnia nawet pewien postęp militaryzmu.

Stan liczebny wojsk, stojących pod bronią był:

	Ludzi:
Rosja	1,050,000
Francja	730,000
Italja	325,000
Anglja (bez dominjów)	310,000
Polska	300,000
Jugosławja	150,000
Rumunja	140,000
Czechosłowacja	120,000
Niemcy (na papierze!)	100,000

Utrzymanie tych armij kosztowało w miljonach funt. szterl.:

Rosja	około 73,4
Francja	„ 55,4
Italja	„ 52,0
Anglja	„ 42,4
Polska	„ 15,0
Jugosławja	„ 9,0
Rumunja	„ 6,6
Czechosłowacja	„ 10,6
Niemcy	„ 23,5

Chociaż w porównaniu z rokiem 1914 — ogólna masa ludzi znajdująca się pod bronią zmniejszyła się, a nawet suma wydatków nie co została zredukowana, to jest to tylko skutkiem tego, że państwa zwyciężone zmuszone zostały na podstawie traktatów pokojów do ograniczenia liczby wojsk i wogóle przygotowań wojennych, a zgoła nie dlatego, że Europa wstąpiła na drogę rozbrojenia.

I rzeczywiście — wówczas gdy Niemcy, Austrja, Węgry i Bułgarja mają w ogólnej sumie 174,000 żołnierzy, co stanowi 0,2 proc. ludności tych państw, to państwa zwycięskie utrzymują pod bronią od 0,80 proc. do 1,20 proc. ludności.

I tak Anglja, Belgja, Italja i Rumunja mają w koszarach około 0,80 proc. ludności, Polska, Czechosłowacja i Jugosławja — około 1 proc., a Francja — ponad 1.23 proc. Ciekawą tu będzie rzeczą zaznaczyć, że Rosja posiada armję, której liczba stanowi 1,36 proc. ludności całego Związku Sowieckiego.

Z państw Europy najbardziej zbroiły się: Rosja, Italja i Jugosławja. Rząd sowiecki, uważając Rosję za najbardziej zagrożone państwo, dokłada olbrzymich starań, aby potęgę swoją doprowadzić do należytego stopnia. Italja traci dużo pieniędzy na reorganizację swojej armji, przewidując nową wojnę po pięciu latach. Jugosławja znajdując się dotąd w sprawie dostaw wojskowych w kompletnej zawisłości od cudzoziemców, rozpoczęła gorączkowo rozbudowywać nikły rodzimy przemysł wojenny i ulepszać niedostateczne zaopatrzenie armji.

Inne państwa choć w roku 1927 nie przyspieszyły tempa przygotowań wojennych, to jednak, jak Francja, która uchwaliła prawo o obronie państwa, przygotowały środki mające na celu w razie wojny doprowadzić zdolność obrony swych granic do maksimum.

Fakty te dają nam obraz progresywnego ruchu Europy na drodze militaryzmu, ale jest jeszcze jeden fakt, który świadczy, że w ubiegłym roku militaryzm zrobił potężny krok na przód. Mamy tu na myśli rozwój w całym szeregu państw przygotowawczych organizacyj wojskowych, stanowiących niejako dopełnienie armji.

Wszystkim nam dobrze wiadomo, że w Niemczech pełno takich organizacyj (Stahlhelmy i Grenzschutze), że w Sowieckiej Rosji robotnicze bataljony i członkowie „Awiochimu" (t. j. Ligi obrony powietrznej państwa) biorą udział nietylko w paradach, ale i zajęciach i manewrach czerwonej armji — a i w innych państwach siłą rzeczy powstają podobne związki i organizacje.

W bilansie ogólnym za rok 1927 widzimy więc tylko bardzo nikłe wyniki walki o rozbrojenie i zapewne dużo jeszcze wody upłynie w Wiśle, Dunaju, Renie czy też Sekwanie, nim Liga Narodów zdoła uszczęśliwić świat, stękający pod ciężarem militaryzmu, tak upragnionem powszechnem rozbrojeniem i — pokojem między narodami.

(—)

MROZY, BURZE, POWODZIE
pustoszą bezlitośnie ziemski glob

FALA MROZÓW ZALEWA POLSKĘ
W Kołomyi aż 26 stopni zimna

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Wczoraj w całej Polsce w dalszym ciągu jest mroźno. Zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej panują dotkliwe zimna.

W poszczególnych miejscowościach kraju zanotowano następującą temperaturę:

Warszawa — 10 st., Kielce — 10 st., Kraków — 12 st., Zakopane — 14 st., Cieszyn — 8 st., Poznań — 7 st., Bydgoszcz — 7 st., Gdynia — 8 st., Białystok — 13 st., Wilno — 12 st., Łódź — 8 st., Pohulanka — 21 st., Mołodeczno — 13 st., Pińsk — 16 st., Brześć — 13 st., Lublin — 11 st., Lwów — 21 st., Zaleszczyki — 24 st., Kołomyja — 26 st.

Na dziś P. I. M. przepowiada następujący przebieg pogody:

Na zachodzie i północy kraju przejściowe zachmurzenie; możliwy drobny śnieg. Na wschodzie i południu w dalszym ciągu pogodnie i mroźno. Słabe wiatry południowe.

WISŁA W LODOWYCH OKOWACH
W Warszawie grubość lodu wynosi 31 cm.

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). **Ostatnie mrozy spowodowały jeszcze przed świętami ponowne zamarznięcie Wisły. Tym razem rzeka stanęła na całej długości od gór do Bałtyku. Jedynie pod Toruniem na nieznacznej długości niema stojącego lodu.**

Grubość powłoki lodowej na Wiśle jest dość znaczna. Pod Zawichostem wynosi 26 cm., w Warszawie 31 cm.

Na Bugu pod Wyszkowem grubość lodu wynosi 36 cm., na Narwi pod Pułtuskiem 32 cm.

Zjazd Stanu Średniego w Warszawie
W zjeździe weźmie udział przeszło 1000 delegatów mieszczaństwa polskiego

WARSZAWA, 4. 1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W niedzielę, dnia 8 stycznia r. b. odbędzie się w Warszawie w sali Rady Miejskiej wielki zjazd Stanu Średniego przy udziale delegatów Wielkopolski, Małopolski i Pomorza. W zjeździe tym wezmą udział liczni reprezentanci zrzeszeń zowodowych, rzemieślniczych, drobno kupieckich, przemysłowych i wolnych zawodów z b. Królestwa Kongresowego i Ziem Wschodnich.

Porządek zjazdu jest następujący:

W niedzielę o godz. 9 m. 30 rano — uroczyste nabożeństwo w Katedrze Św. Jana, o godz. 11-ej rano — złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, o godz. 1 po poł.— otwarcie zjazdu w sali Rady Miejskiej: 1) zagajenie zebrania, 2) ukonstytuowanie prezydjum, 3) przemówienie powitalne, 4) referaty „Stan Średni wobec zagadnień chwili bieżącej", „Znaczenie ustawy przemysłowej dla rzemiosła", 5) wybór komisji zjazdowych, 6) wolne wnioski.

Wieczorem i w poniedziałek dnia 9 b. m. odbędą się zebrania poszczególnych zrzeszeń zowodowych, poczem nastąpi zamknięcie zjazdu.

Uczestnicy zjazdu korzystać będą ze zniżek kolejowych.

Wobec licznego zgłoszenia udziału w zjeździe przez przedstawicieli Stanu Średniego nawet z najodleglejszych krańców Rzplitej, należy oczekiwać przybycia do Warszawy przeszło tysiąca delegatów mieszczaństwa polskiego.

Regulacja wypieku chleba
Nowe rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej wchodzi w życie z dniem 18 b. m.

WARSZAWA, 4.1 (PAT). W Nr. 1 Dziennika Ustaw z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych dnia 20 grudnia 1927 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o uregulowaniu wypieku chleba pszenno-żytniego. W myśl rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 18 b. m., zakazany jest wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego z ciasta innego, jak tylko zawierającego 25 części mąki pszennej 50-procentowego przemiału oraz 75 części mąki żytniej, pochodzącej z 65-procentowego przemiału. Zakazany jest dalej wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego w bochenkach innych aniżeli o wadze pełnych kilogramów, t. zn. bochenek tego chleba powinien ważyć 1 kg., 2 kg. itd.

Przekroczenie przepisów rozporządzenia karane jest w myśl przepisów rozporządzenia Prezydenta z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Rozbicie rokowań o koalicję w Gdańsku
Socjaliści i liberałowie obstają przy żądaniu odpowiedzalności całego senatu

GDAŃSK, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Wczorajsze rokowania pomiędzy socjalistami, centrowcami i liberałami, zmierzające do utworzenia nowej koalicji senackiej w Gdańsku, rozbiły się o opór centrowców. Centrowcy nie chcieli się mianowicie zgodzić na zaprowadzenie pełnej odpowiedzialności wszystkich senatorów przed sejmem gdańskim. Odnośny paragraf wspólnego programu koalicyjnego, zmieniający konstytucję, został odrzucony, wobec tego liberalna partja i socjaliści wydali komunikat, w którym stwierdzają, że parlamentarna odpowiedzialność całego senatu w Gdańsku była postulatem socjalistów i liberałów, leżącym w interesie rozwoju życia gospodarczego i życzeń całej ludności wolnego miasta Gdańska. Ponieważ centrowcy nie chcieli zaprowadzić odpowiedzialności parlamentarnej rządzących czynników, przeto nie można było znaleźć wspólnej nowej podstawy dla nowej koalicji.

Zator lodowy na Dunaju

WIEDEŃ, 4.1 (PAT). Tutejszy urząd hydrograficzny donosi, że zator lodowy na Dunaju obejmuje coraz większą przestrzeń wgórę rzeki. W ciągu ostatniej doby zator objął dalsze 3 kilometry.

Sięgając do Altenbergu. Stan wody na Dunaju podniósł się o 90 ct. ponad poziom normalny. Poziom wody w pobliżu zatoru podniósł się o dalsze 40 cm. Linja kolejowa, przechodząca koło Giurgiu, jest częściowo zalana. Miastu grozi również zalanie.

Mrozy we Włoszech
W okolicy Rzymu człowiek zamarzł na śmierć

RZYM, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). — Fala mrozów powróciła w całych Włoszech. We Florencji przez cały dzień wczorajszy padał śnieg. W Belluno temperatura spadła na 8 st. C. poniżej zera. W okolicy Rzymu zmarzł na śmierć jeden człowiek.

Berlin bez węgla
Długotrwałe mrozy wyczerpały wszystkie zapasy

BERLIN, 4.1 (AW). Wskutek stałe trwających od kilku tygodni mrozów, zapasy węgla w Berlinie są na wyczerpaniu do tego stopnia, że detaliści otrzymują tylko kontyngentowe przydziały węgla.

O ile mrozy potrwają jeszcze dalej, grozi Berlinowi brak opału, co odczuć się da przedewszystkiem w życiu prywatnem.

Tamiza wzbiera
Anglja pod groźbą powodzi

LONDYN, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Według ostanich wiadomości, przybór wód w Anglji przybiera coraz większe rozmiary. Rzeka Tamiza w ostatnich 24 godzinach znowu podniosła się o całe 2 metry. Poziom wody w dalszym ciągu podnosi się o 3 cm. na godzinę. 24 łodzie załadowane towarami zostały pod Kingston porwane przez prąd Tamizy i rzucone na brzeg tak, że kilka z nich zostało zatopionych, a kilka rozbitych o filary mostu.

Straszliwe burze
na Morzu Czarnem

RYGA, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Z Odesy donoszą, że na całem wybrzeżu Czarnomorskiem padają ulewne deszcze. Rzeki wystąpiły z brzegów. Na morzu wskutek gęstej mgły wstrzymano ruch okrętowy, ponieważ groszą się tam straszne burze. W Jałcie dało się odczuć ponowne lekkie trzęsienie ziemi.

250 osób zatonęło
skutkiem szalonej burzy

BERLIN, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Z Konstanzy donoszą o strasznej katastrofie okrętowej, która zdarzyła się wczoraj wieczór na Morzu Czarnem.

Sowiecki okręt pasażerski „Ogoza" zatonął wśród burzy tak szybko, że z 250 pasażerów oraz załogi nie zdołano nikogo uratować. Kapitan okrętu kazał wprawdzie spuścić łodzie ratunkowe, lecz zanim to uczyniono, okręt poszedł na dno. Znajdujące się w pobliżu inne statki, które obserwowały zatopienie okrętu, zdołały przybyć na miejsce już po jego zatonięciu.

Na pokładzie „Ogozy" znajdowała się również wycieczka, złożona z 50 uczniów.

Zabójcze mrozy
w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W całych Stanach Zjednoczonych panują w dalszym ciągu silne mrozy. Ofiarą tych mrozów padło 40 osób. W samym Nowym Jorku zmarzły na śmierć 3 osoby. Śnieg leży na 4—5 stóp.

7 chłopców na krze lodowej

BERLIN, 4.1 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Okręty, wysłane na ratunek 7-miu chłopców uniesionych na krze lodowej na pełne morze z portu Wilhelmshaven, dopiero późną nocą natrafiły w zatoce Jadebusen na krę unoszoną przez wzburzone fale wśród silnej zamieci śnieżnej.

Kra była już rozbita. Na jednej jej części znaleziono 3-ch chłopców, na drugiej zaś 4-ch, napół przytomnych ze strachu i z zimna.

Różne wiadomości

Trzy wielkie grupy państw w Europie. W numerze noworoczn. organu słowenskiej partji katolickiej „Slovenec", pisze przywódca stronnictwa, dr. Koroszec, o sytuacji europejskiej, co następuje:

W Europie tworzą się obecnie trzy grupy polityczne. Grupa franko - słowiańska (Francja, Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja); grupa niemiecka (Niemcy i Austrja) i grupa włoska (Włochy, Hiszpanja, Węgry i Albanja).

Grupa włoska cieszy się sympatjami Anglji, grupa niemiecka sympatjami Rosji.

Dr. Koroszec wyraża życzenie, by grupa franko - słowiańska i włoska w imię pokoju, porozumiały się ze sobą.

Sowieckie „święta". Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego związku rad sowieckich wydało nowy dekret o dniach odpoczynku w Rosji sowieckiej.

Według tego dekretu dniami odpoczynku są: 1 stycznia, 22 stycznia, jako rocznica rewolucji z 1905 roku, 12 marca, jako dzień obalenia caryzmu, 18 marca, dzień komuny paryskiej, 1 maja, dzień międzynarodówki oraz 7 i 8 listopada, jako rocznica rewolucji październikowej. (Według starego stylu).

Prócz tego rady gubernjalne związków zawodowych mają prawo ustanawiania dodatkowych 7 dni odpoczynku w ciągu roku, uzgadniając te dni z miejscowymi, narodowymi i religijnymi zwyczajami.

Zuchwały rabunek w Chicago. Z Nowego Jorku donoszą, że w Chicago popełniono niebywale zuchwały rabunek bankowy. 6-ciu zamaskowanych bandytów napadło w domu na kasjera instytucji „Revens and Wood Bank". Podczas gdy część rozbójników trzymała w szachu rodzinę, inni zmusili kasjera do zaprowadzenia ichd o banku, gdzie zagrozili mu śmiercią, jeżeli kasy nie otworzy. Łup bandytów wynosi 80,000 dolarów.

Tajemnicze samobójstwo inż. Legieżyńskiego we Lwowie. W dniu 3 bm. o świcie rozegrała się w domu przy ul. Zimorowicza Nr. 16 we Lwowie tragiczna scena. Zamieszkały tam zawiadowca cywilnego portu lotniczego na Błoniach Janowskich we Lwowie inż. Zygmunt Legieżyński, obudziwszy o godz. 4 rano swą matkę ze snu, oznajmił jej z płaczem, że za chwilę przestanie żyć i prosił, aby zaopiekowała się jego dziećmi. W chwili, gdy przerażona kobieta zerwała się z łóżka, aby uprosić syna, inż. Legieżyński wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia.

Ś. p. Legieżyński liczy lat 37, był wdowcem i pozostawił dwoje dzieci. Przed objęciem kierownictwa portu cywilnego, był kierownikiem lwowskiego „Aerolotu". Powód rozpaczliwego kroku jest nieznany, albowiem denat nie pozostawił żadnego listu. Samobójstwo powszechnie znanego we Lwowie inż. Legieżyńskiego wywołało w mieście wielkie wrażenie.

Samobójstwo 80-letniego starca, wypędzonego przez córkę. Donoszą z Tarnopola: Miasto, a zwłaszcza ludność żydowska jest pod wrażeniem tragicznego samobójstwa 80-letniego starca ongiś bardzo zamożnego człowieka, Jakóba Tadenbogena, który od pół roku pozostawał w domu swej córki Rebeki Berg. W ostatnich dniach jednak wzmiankowana wymówiła mu dom i utrzymanie, wobec czego zrozpaczony nędzarz udał się nad rzekę, wskoczył do przerębli i utonął. Następnego dopiero dnia wyciągnięto zwłoki, zamienione w stężałą bryłę lodu.

Samobójstwo to wywołało wśród współwyznawców wielkie wrażenie.

W państwie Sowietów także wybory. — Na Syberji rozpoczęły się wybory do Sowietów. Jest to początek kompanji wyborczej, która w ciągu najbliższych trzech miesięcy przeprowadzona będzie na całem terytorjum Rosji sowieckiej.

Donoszą z Moskwy, że XIV-ty Wszechrosyjski zjazd przedstawicieli Sowietów prowincjonalnych, który miał się odbyć w roku bieżącym, zgodnie z konstytucją sowiecką został odłożony do przyszłego roku. Odroczenie zjazdu nastąpiło pod tym pozorem, że w ciągu pierwszych 4 miesięcy roku bieżącego mają się odbyć w całej Rosji nowe wybory do Sowietów.

Komedja łaski kowieńskich satrapów. — Litewska agencja prasowa „Elta" donosi, że prezydent Smetona ułaskawił dwu Polaków, skazanych przez litewski sąd wojenny na karę śmierci za rzekome szpiegostwo.

Skazanym zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

JAK CZESI PROWOKUJĄ POLSKĘ

Piękne słówka, a rzeczywistość

Różni mężowie stanu Czechosłowacji, a szczególniej panowie ministrowie z p. Beneszem na czele nie zaniedbują żadnej okazji, by bądź to w przemówieniach i wywiadach, bądź też za pomocą oddanej sobie prasy, trąbić na cały świat o przyjaźni czeskiej do nas, o potrzebie zapomnienia dawnych uraz z powodu Śląska itd., a zaś przedewszystkiem o konieczności zacieśnienia stosunków sąsiedzkich między obu bratniemi narodami.

Są to jednak tylko czcze słowa, a jaki jest nastrój istotny kół rządzących i prasy czeskiej w stosunku do Polski, o tem mówią nam artykuły, ukazujące się od czasu do czasu na łamach organów rządowych, a rozważające poszczególne kwestje polityczne, w których zdradzają się nieprzyjazną linją wielkiej polityki czeskiej wobec Polski. Takiego samozdemaskowania dokonała teraz ta prasa z racji rozważania kwestji wileńskiej. Czeska prasa narodowa demokratyczna, zarówno stołeczna praska („Narodni Listy"), jak prowincjonalna („Morawsko Slezsky Dennik") wypowiedziała się w tym sensie, że... Wilno jest litewskie i że Polska powinna je oddać Litwie (!). Najwyraźniej jednak wystąpił w tej sprawie, wychodzący w Orłowej na Śląsku czeskim, organ wydawany za rządowe pieniądze „Obrana Slezska", który w artykule p. t.: „Polska jako sąsiad", posunął się do tego, że napisał, iż Polska „gwałtem i bezprawiem zabrała maleńkiej Litwie jej stolicę Wilno" (!), poczem woła: „Oddaj Polsko, coś zrabowała" (!).

„Obrana Slezska" wogóle uważa, że Polska jako sąsiad odznacza się żarłocznością, egoizmem i złą wolą i wylicza nasze zbrodnie w tym kierunku. Otóż według „Obrany Slezska", Polska zabrała Niemcom Górny Śląsk (!), wdarła się w głąb Rosji (?) aż pod Lwów (?!), a wreszcie gnębionym przez Niemców i Węgrów Czechom odebrała część Śląska Cieszyńskiego (!).

Oto, co się nazywa odwracać kota ogonem. Niedość, że nasi kochani „bracia", Czesi, wydarli nam część Śląska, jeszcze mają odwagę oświadczyć, że są pokrzywdzeni. To też „Obrana Slezska" za chwilę zapomina się w swej roli niewinnego, krzywdzonego baranka i pyta — coby było, gdyby „bohaterski" jenerał Sznejdarek (przywódca zdradzieckiego napadu na Polskę w r. 1920), poszedł nie pod Bielsko, lecz aż pod Kraków (?!) i gdyby Czesi również oświadczyli, że niczego, co w takiej wycieczce zabrali, nie zwrócą Polsce? Wilk wyłazi tutaj z owczej skóry — i to w jakże śmieszny i głupi sposób!

Czyby nie lepiej było, aby p. Benesz i inni „znakomici" czescy politycy zamiast pisać i mówić na temat czesko-polskiej przyjaźni, pouczyli swoich agentów prasowych, że nawet największe łajdactwo i najgłupsza prowokacja mają swoją granicę!

„Zwycięzcy" moskiewscy



Rykow, (x) przewodniczący Rady komisarzy ludowych i Stalin, (xx) sekretarz generalny partji rządzącej przeprowadzili wykluczenie Trockiego i Zinowjewa z partji bolszewickiej.

Zdjęcie nasze przedstawia Rykowa i Stalina z członkami ostatniego kongresu partji komunistycznej w Moskwie.

Co to są wydziały czeladnicze

Udział czeladników w życiu organizacyjnem rzemiosła

Wejście w życie nowej ustawy przemysłowej reguluje życie publiczno - prawne całego rzemiosła, a więc i tej jego warstwy, która znajduje się na stopniu przejściowym — terminatorem a mistrzem t. j. warstwy czeladniczej.

Co do sprawy egzaminowania i wyzwalania na czeladników, wiemy już z tego, cośmy poprzednio pisali, że czynność tę przejmują na siebie obecnie Izby rzemieślnicze, a do czasu ich powstania na terenie b. Kongresówki, odnośne wojewódzkie władze przemysłowe.

Nie będziemy się tu szerzej nad tem rozwodzić, gdyż w ustawie przemysłowej jest ona dość szczegółowo oświetlona, a w mających się jeszcze ukazać dalszych rozporządzeniach wykonawczych znajdzie oświetlenie uzupełniające. Zajmiemy się tu natomiast udziałem czeladników w życiu organizacyjnem rzemiosła oraz prawami, jakie przysługiwać będą na przyszłość reprezentacji czeladniczej.

Jak wiemy, ustawa przewiduje utworzenie przy cechach tak zw. wydziałów czeladniczych. Intencja ustawodawcy szła w tym kierunku, aby stworzyć platformę zgodnej współpracy pomiędzy samodzielnymi przedsiębiorcami rzemieślniczymi, tworzącymi dany cech, a zatrudnionym u nich wykwalifikowanym personelem pomocniczym. W tym też sensie wydziały czeladnicze przy cechach powinny w przyszłości pojmować swe zadanie, szukając zawsze drogi zgodnej współpracy, z cechem jako całością, która przy dobrej chęci z obu stron zawsze się znajdzie. Interes mistrza bowiem i interes czeladnika nigdy nie są ze sobą sprzeczne, o ile rozpatrywać je będziemy z punktu widzenia obopólnych potrzeb i dążeń gospodarczych i o ile trzeźwo będziemy oceniali sytuację, unikając stwarzania niepotrzebnych i wysoce szkodliwych, a przytem najzupełniej sztucznych kolizyj.

Co do techniki wyborów wydziałów czeladniczych przy cechach oraz ich zadań i uprawnień, to sprawy te przedstawiają się w ogólności następująco:

Starszy danego cechu (cechmistrz) w okresie przewidzianym po dokonaniu rekonstrukcji cechu na zasadzie nowej ustawy przemysłowej zwołuje zebranie wyborcze czeladników zatrudnionych stale u członków cechu, wybory wydziału czeladniczego, liczebny skład którego nie może przewyższać liczby członków zarządu jednego cechu. Nowy wydział czeladniczy po dokonaniu wyborów wyłania sam ze siebie swój zarząd; od czasu swego ukonstytuowania się zyska on prawo uczestniczenia w walnem zebraniu cechu z pełnem prawem głosu.

W szczególności wydział czeladniczy przy cechu ma prawo współpracy z cechem przy załatwianiu wszystkich spraw, które bezpośrednio dotyczą bądź to samą czeladź, bądź też znajdujących się w nauce terminatorów. Pozatem w stosunku 1:5 wydział czeladniczy ma prawo uczestniczenia w posiedzeniach zarządu cechu.

Odrębne stanowisko zajmują wydziały czeladnicze przy Izbach rzemieślniczych, do których cechowe wydziały czeladnicze delegują swoich przedstawicieli. Do omówienia tej sprawy przystąpimy nieco później.

KRONIKA

Czwartek, 5 grudnia, Telesfora P. M.
Piątek, 6 grudnia, Trzech Króli.

TEATRY.

Teatr Miejski — Kawiarenka.
Teatr Kameralny — „Radość kochania".
Teatr Popularny — „Wesoła para".
Teatr w sali Geyera — „Niespodzianki rozwodowe".

KINA:

Apollo — Pat i Patachon.
Corso — Obrońca zachodu.
Czary — Pod groźbą śmierci.
Grand-Kino — Parada rekrutów.
Luna — Teatr art.-lit. „Gong".
Mimoza — Krwawa litera.
Mewa — Za grzechy młodości.
Resursa — Wyzwolona kobieta.
Splendid — Gehenna jeńców.
Spółdzielnia Państwowa — Prorok ulicy.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Wielki program świąteczny.

Mój dom

W zaułku stoi dom mój, nękany turkotem
Po brukach, wozów pełnych, skrzypiących, ciężarnych.
W zaułku stoi dom mój, oplwany kół błotem,
Owiany fabryk dymem, jak chmura tak czarnych.
W zaułku stoi dom mój i oknem wybitem
Spogląda jak tłum szary, stroskany, milczący
Przepływa nakształt falį ulicy korytem,
Znikając wolno w fabryk czeluściach huczących,
By tam się przelać z falą maszyny jazgotu,
By tam swe żyły jako powrozy naprężać
I zginać nędzne barki oślizgłe od potu
I oczy krwią nabiegłe w bezdenność wytężać...
W zaułku stoi dom mój i w dżdżyste wieczory,
Gdy wicher na kominie pojęcza i huczy,
Spogląda jak wychudłe ludziska — upiory
Charkoczą i — jak nędza kościami powłóczy
I daje znak, że ludzi w uścisku swym więzi...
W chichocie wichrów, w trzasku bezlistnych gałęzi
Mój dom stoi i płacze i jęczy ze zgrzytem
I na świat ten spogląda swem oknem wybitem.

A. Kasprowicz.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 5 stycznia, dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Czytelnicy wśród dorosłych

Z I-szej wypożyczalni korzystało 3,544 osoby

Według danych cyfrowych Wydziału Oświaty i Kultury, działalność I-ej Miejskiej Wypożyczalni książek dla dorosłych w ciągu grudnia r. ub. przedstawiała się następująco:

Frekwencja korzystających z Wypożyczalni ogółem wynosiła 3,544 osób, w tem 2,808 mężczyzn i 736 kobiet. Prócz tego z czytelni pism korzystało 1.594 osób (1,504 mężczyzm i 90 kobiet).

W okresie powyższym czytelnicy ci przeczytali 6,677 rozmaitych dzieł. Największem powodzeniem cieszyły się następujące działy: powieści i nowele obyczajowe — 1,872, powieści i nowele historyczne — 976, poezje i utwory dramatyczne — 694, następnie zaś podróże, opisy, przygody — 520, historja — 475, nauki stosowane — 393, przyroda i matematyka — 399, literatura — 320, geografja — 284, nauki społeczne — 175 i t. d.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Obecna, nader interesująca wystawa prac najbardziej utalentowanych artystów łódzkich, zwinięta będzie w poniedziałek, dnia 9 stycznia, by ustąpić miejsca pośmiertnej wystawie prac łodzianina Marjana Puffkego oraz krajobrazów Mieczysława Siemińskiego i S. Terleckiego z Zakopanego.

W niedzielę, dnia 8 stycznia, o godz. 8-ej wieczorem dla uczczenia pamięci Stanisława Przybyszewskiego odbędzie się w Miejskiej Galerji Sztuki odczyt znanego krytyka i monografisty, prof. A. B. Cypsa o Stanisławie Przybyszewskim. Wejście 1 zł., dla młodzieży — 50 gr.

RUCH PRZEDWYBORCZY OŻYWIA SIĘ

Niektóre bloki stworzyły już listy kandydatów

ZAINTERESOWANIE WYBORAMI WZRASTA.

Na skutek napomnień ze strony organizacyj politycznych wzmaga się zainteresowanie ludności wyborami. Do lokali obwodowych komisyj wyborczych zgłaszają się coraz większe ilości osób, w celu sprawdzenia, czy zostały wciągnięte do spisu wyborców. Można powiedzieć, że wkraczamy już we właściwy okres ożywienia przedwyborczego. (p)

Z REFERATU WYBORCZEGO.

W dniu wczorajszym Referat Wyborczy przy Magistracie dostarczył obwodowym komisjom wyborczym alfabetycznych spisów wyborców do Sejmu. Spisy alfabetyczne wymagane są przez ustawę wyborczą w charakterze uzupełnienia spisów wyborczych, sporządzonych według domów.

WIZYTACJA OBWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH.

W dniu wczorajszym p. prezes Sądu Okręgowego w Łodzi Stefan Bełżyński jako przewodniczący okręgowej komisji wyborczej Nr. 13 wraz z komisarzem wyborczym dla tego okręgu p. Dychdalewiczem przeprowadził lustrację działalności obwodowych komisy wyborczych w powiecie łaskim.

RUCH PRZEDWYBORCZY W CHOJNACH.

W Chojnach utworzony już został blok stronnictw, popierających rząd Marszałka Piłsudskiego. Jako kandydaci na posłów są pp.: Rydzewicz, Gogolewski wójt gminy Tuszyn oraz p. Kamiński, znany działacz na terenie samorządu powiatowego. (p)

B. POSEŁ WASZKIEWICZ NA CZELE LISTY RZĄDOWEJ.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, w dniu wczorajszym ostaecznie ustalono skład listy rządowej kandydatów do sejmu w Łodzi.

Na czele listy figuruje b. poseł Waszkiewicz z NPR-lewicy, zaś na drugiem — dr. Grohman z grupy konserwatystów, trzecie miejsce zajmuje b. wiceprezydent inż. Wojewódzki, czwarte — dr. Solański.

Dowiadujemy się również, że w przyszłym tygodniu odbędzie się pierwszy wiec listy rządowej, której komitet ukonstytuuje się w końcu bieżącego tygodnia. (bip)

TWORZENIE BLOKU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie konstytuujące żydowskiego bloku narodowego przy bloku mniejszości narodowych w Łodzi. Dotychczas odbyło się posiedzenie przedwstępne pomiędzy poszczególnemi partjami sjonistycznemi, a następnie odbędzie się posiedzenie wspólne przedstawicieli mniejszości żydowskiej i niemieckiej. (bip).

KANDYDACI BLOKU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym ustalone zostały kandydatury posłów do sejmu przez blok mniejszości narodowych. I tak w Warszawie kandydować będą byli posłowie Grynbaum i Hartglas, w Białymstoku b. poseł Farbstein, w Piotrkowie radny Bialer, w Wilnie b. poseł Feldman, w Łodzi kandydować miał b. poseł dr. Rozenblat, wobec tego jednak, iż przeciwko kandydaturze tej powstała ostra opozycja przez sjonistów pod przewodnictwem b. radnego Praszkiera, możliwe jest, że dr. Rozenblat kandydować będzie z listy państwowej. W tym wypadku kandydowałby z listy bloku redaktor Lewi ze stronnictwa „Hitachdud". W sprawie kandydatury b. posła Rozenblata opozycja postanowiła wysłać protestacyjne pismo do posła Grynbauma w Warszawie. Z ramienia niemców wchodzących w skład mniejszości narodowych kandyduje w Łodzi b. poseł Utta, z ramienia żydowskiego bloku narodowego kandydować będzie b. poseł Kirszbraun („Aguda") w Warszawie, i b. poseł Pryłucki w Łodzi. (p)

Gazownia łódzka — terenem doświadczeń chemicznych

Doświadczenia potrwają 3—4 miesięcy

Do Dyrekcji Miejskiej Gazowni w Łodzi zwróciła się Państwowa Fabryka Związków azotowych w Tarnowie z prośbą o udzielanie do dyspozycji tejże fabryce urządzeń gazowni łódzkiej dla przeprowadzenia szeregu ważnych doświadczeń chemicznych.

Przedmiotem tych doświadczeń, mających wielostronne znaczenie, jest wydobywanie z gazu wodnego — czystego wodoru, który następnie w połączeniu z azotem daje materjały chemiczne, niezbędne w rolnictwie, przemyśle, armji i t. d. Gazownia łódzka jest jedyną na terenie Rzeczypospolitej, posiadająca urządzenia, odpowiednie do produkcji gazu wodnego; dlatego też Dyrekcja Państwowej Fabryki w Tarnowie, w poszukiwaniu odpowiedniego terenu dla doświadczeń, zmuszona była zwrócić swą uwagę na Łódź i tu przystąpić do zamierzonych badań.

Zarząd Gazowni łódzkiej, rzecz prosta, z całą gotowością zgłosił swą pomoc w tych ważnych z ogólnego punktu widzenia pracach, oddając niezbędne dla nich urządzenia do dyspozycji delegowanym z Tarnowa chemikom. Doświadczenia, które rozpoczęto wczoraj, potrwają 3—4 miesięcy, a kierować niemi będzie 4 chemików Państwowej Fabryki Tarnowskiej, prócz tego dojeżdżać będzie do Łodzi dyrektor Fabryki, dr. Zwisłocki. Dla celów doświadczalnych wzniesiony będzie na terenie gazowni specjalny budynek prowizoryczny oraz przeprowadzony rurociąg długości 380 mtr. Do doświadczeń zużywać się będzie 2500 m^3 gazu wodnego dziennie.

Należy nadmienić, że p. Prezydent Rzeczypospolitej, Mościcki, żywo interesuje się doświadczeniami z gazem wodnym i nawet osobiście uczestniczył w badaniach, prowadzonych w tym przedmiocie w warszawskim Instytucie Chemji Doświadczalnej.

Kursy dla więźniów — analfabetów

zorganizuje w najbliższym czasie Wydział Oświaty

Uchwały ostatniego posiedzenia magistratu m. Łodzi

Na onegdajszem posiedzeniu magistratu ławnik wydziału oświaty i kultury dr. Kopciński wystąpił z projektem zorganizowania przez samorząd *kursów dla analfabetów, odsiadujących karę w więzieniach łódzkich.*

W więzieniach karnych, gdzie więźniowie odsiadują karę po wyroku kursy te będą miały wszelkie cechy organizacji stałej, podczas gdy w więzieniach śledczych odbywać się będą pogadanki dla więźniów, a to w tym celu, by więźniowie, posiadając wiele wolnego czasu mogli ten czas wykorzystać dla pracy nad sobą.

Do wykładania na kursach takich będą musieli być zaangażowani nauczyciele specjalni, jak również wprowadzone specjalne metody nauczania. Całkowity koszt utrzymania tych kursów ponosić będzie magistrat, który też na posiedzeniu onegdajszem zaakceptował projekt ławnika Kopcińskiego i wyasygnował na jego realizację 3000 złotych do kwietnia r. b.

Uchwała ta będzie musiała być potwierdzona jeszcze przez Radę Miejską.

W sprawie organizacji kursów dla więźniów p. ławnik Kopciński w najbliższych dniach jeszcze odbędzie konferencję z prokuratorem przy sądzie okręgowym i zarządem więzień łódzkich.

Na temże posiedzeniu magistratu omawiana była sprawa utworzenia poczekalni dla interesantów, napływających codziennie tłumnie do wydziału podatkowego, mieszczącego się przy Placu Wolności 2. Obecnie muszą interesanci wyczekiwać w zimnych, cuchnących korytarzach, nie mając gdzie spocząć w razie zmęczenia. Dlatego też ławnik wydziału podatkowego p. Kuk wystąpił z projektem utworzenia obszernej poczekalni zaopatrzonej w krzesła. Projekt ten został przez magistrat zaakceptowany. (p)

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

CZWARTEK, 5-go stycznia. 11.40-12.00 Komunikaty P. A. T., 12.05-12.30. Odczyt p. t. Kalendarz na styczeń wygł. prof. Gustaw Wuttke, 14.40-15.20 Komunikaty, 16.00-16.25 Odczyt p. t. Przegląd Polityki Międzynarodowej za m. Grudzień 1927 r. wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki, 16.25-17.40 Komunikat harcerski, 16.40,16.05 Odczyt p. t. Jak z Powietrza Powstaje Chleb odczyt wygłosi inż. Eugenjusz Porębski, 17.05-17.20 Komunikaty, 17.20-17.45 Wśród książek. Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki, 17.45-18.55 Audycja literacka, 18.55-19.15 Komunikat rolniczy, 19.15-19.35 Rozmaitości, 19.35-20.00 Lekcja języka angielskiego P. Memmi Gardiner, 20.30 Koncert wieczorny, 22.00-22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram, 22.30-23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czartek, na przedstawieniu dla Związków Robotniczych „Kawiarenka". Pozostałe bilety dziś od 10 rano w cukierni Gostomskiego po cenach popularnych.

Jutro, piątek świąteczny, trzy przedstawienia: o godz. 12 w południe premjera bajeczki świątecznej B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny „Choinka Buma i Bączka". Reżyserja Konstantego Tatarkiewicza muzyka Z. Białostockiego,

o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Kredowe Koło",

o godz. 8.30 po raz ostatni przed zejściem z afisza „Kawierenka".

W sobtę premjera 4-aktowego dramatu egzotycznego M. Lengyel'a „Tajfun" z Janem Boneckim w popisowej roli japończyka Tokaremo.

W rolach ważniejszych obok niego: Janina Morska, Dziewońska, Woskowski, Krzemiński, Winawer i inni.

W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Peer Gynt".

Następnemi po „Tajfunie" premjerami będą: współczesna komedja satyryczna K. Wroczyńskiego „Aby żyć" i komedja stylowa Józefa Blizińskiego „Pan Damazy".

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

daje dziś i jutro wieczorem po cenach zniżonych komedję Verneuil'a „Radość kochania" z Stefanją Jarkowską i A. Kwiatkowskim w rolach głównych. W niedzielę po południu sztuka dana będzie po raz ostatni.

„Asekuracja wierności"
czyli **„Strażnik cnoty".**

Pod tym tytułem daje Teatr Kameralny w nadchodzącą sobotę premjerę 3-aktowej dowcipnej komedji paryskiej Sachy Guitry, w której wdzięczne pole do popisu aktorskiego znajdzie utalentowana i lubiana artystka naszego zespołu p. Relewicz - Ziembińska. Obok niej w rolach ważniejszych: A. Dunajewska, W. Ziembiński (zarazem reżyser sztuki) i J. Chodecki. Dekoracje Z. Poduszki. Sobotnia premjera będzie miała wyjątkowy w naszych warunkach charakter publicznej próby generalnej istotna bowiem t. zw. premjera z udziałem prasy i osób zaproszonych odbędzie się dopiero w poniedziałek. Kasa Zamawiań w cukierni Gostomskiego rozpoczęła już sprzedaż biletów na przedstawienie sobotnie.

W piątek przyszłego tygodnia uroczyste przedstawienie dramatu Stanisława Przybyszewskiego „Śnieg" w reżyserji M. Szpakiewicza i w wykonaniu: J. Horeckiej, K. Lubieńskiej, F. Brodniewicza, M. Szpakiewicza i W. Jakubińskiej.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i dni następnych „Wesoła para" melodyjna operetka w 3-ch aktach urozmaicona efektownemi tańcami. W rolach tytułowych Antoni Miller i Zofja Piątkowska. W piątek dwa przdstawienia „Wesołej pary" o godz. 4-ej po południu i 8.20 wieczorem. Ceny od 60 gr. do 3 zł.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W piątek, sobotę i niedzielę o godz. 4-ej po południu i 8.20 wieczorem piękny dramat ludowy „Chłopi" z powieści Wł. Reymonta, ilustrowany muzyką. Obsada ról premjerowa. Nowe efektowne dekoracje W. Makojnika.

BETLEEM POLSKIE

W piątek i niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym Tow. Śpiew. im. Moniuszki odegra „Betleem Polskie" Lucjana Rydla.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś premjera szlagierowego programu Nr. 8 p. t. „Tak się robi gwiazdy". Na program składa się poza pełną humoru parodją znanego autora Ewreinowa pod powyższym tytułem szereg wesołych piosenek, sketschy i scen tanecznych. Udział bierze poza gośćmi z Warszawy p. M. Chaveau i p. G. Cybulskim oraz p. p. Władysławą Jaśkówną i Hanką Runowiecką, które powróciły z urlopu cały zespół w osobach: Czesławy Popielewskiej, Serafiny Talarico, Adolfa Nowosielskiego, Stanisława Sielańskiego, Czesława Skonieczego oraz goniątek z prim-baleriną Ireną Soboltówną i baletmistrzem E. Wojnarem na czele. — Całość reżyserował dyr. W. Jastrzębiec, tytułowy zaś sketsch — p. Skonieczny.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7,45 i 10 wieczorem.

W piątek, dnia 6, sobotę dnia 7, oraz w niedzielę dnia 8 stycznia specjalne trzecie przedstawienie o godz. 5,45.

Z DNIA

WYJAZD P. WOJEWODY JASZCZOŁTA. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy wojewoda łódzki p. Władysław Jaszczołt.

Wyjazd p. wojewody Jaszczołta jest ściśle związany z akcją przedwyborczą do sejmu i senatu na terenie m. Łodzi.

ILE ZAROBIONO PRZY SPISACH. Jak wiadomo, przy układaniu spisów wyborców do sejmu i senatu referat wyborczy płacił pracownikom nie jak poprzednio ryczałtowo, lecz akordowo, od każdej wypisanej pozycji.

Obecnie podczas wypłat okazało się, że niektórzy pracownicy pobili rekord, zarabiając przeszło 300 zł., podczas gdy inni dosięgli zaledwie stukilkudziesięciu złotych.

System tem okazał się o tyle dobrym, że spisy zostały ukończone w bardzo krótkim terminie, a ostra kontrola referatu wyborczego przyczyniła się do tego, że spisy są bardzo czytelne, a ewentualne omyłki mogą być jedynie skutkiem niedokładnych danych, nadesłanych przez właścicieli domów.

PIĘKNY CZYN ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ. Jak się dowiadujemy na skutek prośby mieszkańców Chojen zarząd elektrowni łódzkiej postanowił przeprowadzić bezpłatnie dwa kable do kościoła w Chojnach, a to w celu zaprowadzenia w nim oświetlenia elektrycznego. Na instalację parafjanie chojeńscy zbierają pomiędzy sobą składki. Przeprowadzenie kabli będzie miało jeszcze tę dogodność dla mieszkańców Chojen, że będą oni mogli zaprowadzać w mieszkaniach swych oświetlenie elektryczne.

ROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI GAZOWNI. W dniu wczorajszym wiceprezydent miasta p. Rapalski odbył dłuższą konferencję z dyrekcją gazowni, na której to konferencji omawiana była sprawa rozszerzenia działalności tej instytucji. W sprawie tej powzięto cały szereg doniosłych wniosków, które będą szczegółowo rozpatrywane i ewentualnie zatwierdzone na najbliższem posiedzeniu rady nadzorczej gazowni miejskiej, które odbędzie się w środę przyszłego tygodnia.

CEGIELNIE OTRZYMAJĄ KREDYTY. W związku ze wzmagającym się ruchem budowlanym i celem umożliwienia cegielniom produkcji cegieł w znacznej ilości, łódzki oddział Banku Gospodarstwa Krajowego zamierza udzielić kredytów obrotowych cegielniom o mechanicznej i zwyczajnej produkcji. Podania o przyznanie tych kredytów przyjmować będzie bank na terenie swego rejonu. Stopa procentowa tych kredytów ustalona została na 9 proc. w stosunku rocznym. Poza kredytami obrotowemi Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał w mniejszym zakresie kredytów na uzupełnienie różnych urządzeń technicznych, przez które zdolność produkcyjna przedsiębiorstw zostanie wydatnie powiększona. Oprocentowanie kredytów na inwestycje w cegielniach ustalono również na 9 procent.

ZJAZD ODDZIAŁÓW ZW. P. I. U. P. W związku z ogólno - krajowym zjazdem oddziałów Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej odbyć się mającym w Łodzi w maju b. r. wyjechali w dniu wczorajszym do Warszawy członkowie zarządu łódzkiego oddziału związku pp.: Wojdan, radny Kowalski i Andrzejak, którzy odbędą konferencję z zarządem głównym związku w sprawach organizacyjnych zjazdu. Oddział łódzki Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej zamierza dołożyć wszelkich starań, aby zjazd wypadł jaknajbardziej imponująco.

PRZYCZYNA ZATARGÓW U GAMPEGO I ALBRECHTA. W dniu 2 stycznia wybuchł strejk w fabryce firmy Gampe i Albrecht przy ulicy Żeromskiego 129. Przyczyną zatargu było postępowanie dyrektora firmy Daubego, który wprowadził pracę na dwuch krosnach żakartowych o szerokości 54 cmt. i obarczywszy robotników tą nadmierną pracą obniżył im płace o 62 proc. Kobiety zaś zmuszał do pracy na 4 krosnach wąskich, przyczem również obniżył ich płace. Rozgorycz czeni tkacze zaregowali na taką zmianę systemu pracy strejkiem. Narazie zatarg znajduje się na martwym punkcie.

NOWA TARYFA TELEFONICZNA. Jak nas informują z dniem 1 stycznia 1928 roku w Łodzi zaprowadzono ulgową międzymiastową taryfę telefoniczną.

Dotychczas trzyminutowa rozmowa telefoniczna między Łodzią a Warszawą kosztowała zależnie od pory dnia i nocy zł. 2 gr. 70, obecnie zaś w rozmowach międzymiastowych nastąpiła pewna zmiana.

Od godziny 21 do godz. 8 rano z dniem 1 stycznia b. r. pobierana jest taryfa ulgowa za trzyminutową rozmowę między Łodzią a Warszawą wynosząca zł. 1 gr. 62, taryfa zaś rozmów w innych godzinach nie uległa zmianie.

Zarządzenie to przyjęte zostało z wielkiem uznaniem.

Konsolidacja łódzkich Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości

O wspólny front własności nieruchomej

Celem skuteczniejszej obrony własności nieruchomej z inicjatywy radnego m. Łodzi Maksymiljana Schotta oraz byłego posła na sejm O. Friesego utworzono międzystowarzyszeniową komisję, do której weszło po pięciu przedstawicieli z następujących stowarzyszeń:

1) Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan Przedmieść Łodzi (Siedziba: Chojny, Łączna 11)

2) I-go Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi (Siedziba: Bałuty, Rajtera 13)

3) Centralnego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości (Piotrkowska 46)

4) I-go Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości z roku 1907 (Pomorska 21).

Komisja ta odbyła już zebranie organizacyjne, na którem przyjęto regulamin oraz omówiono szereg najaktualniejszych spraw dotyczących własności nieruchomej.

Komisja międzyzwiązkowa będzie miała głównie za zadanie uzgodnić i skoordynować wystąpienia wyżej wymienionych stowarzyszeń we wszystkich sprawach przeprowadzanych dotychczas indywidualnie u władz. miejscowych jak i Rządu, a dotyczących obrony interesów własności nieruchomej. (rh)

Zmiana systemu inkasa w Kasie Chorych

Pracownicy muszą sami wpłacać należności

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu Kasy Chorych przeszło dwie godziny debatowano nad zmianą systemu inkasowania należności od pracodawcy z tytułu ubezpieczenia ich pracowników.

Zarząd Kasy Chorych doszedł do przekonania, że dotychczasowy system ciągłego chodzenia inkasentów po drobne nieraz sumy nie przynosi odpowiednich rezultatów, wobec czego należałoby system ten zmienić w tym kierunku, by pracodawcy sami wpłacali należność.

Ostatecznie całokształtu projektu jeszcze nie ułożono, lecz najprawdopodobniej poza wezwaniami płatniczemi inkasent zgłosi się jeden tylko raz do pracodawcy po należność, a jeśli jej nie otrzyma, to Kasa Chorych już stosować będzie odpowiednie środki egzekucyjne.

Ostateczne ułożenie systemu ściągania składek nastąpi na najbliższem posiedzeniu zarządu, poczem uchwała ta zakomunikowana zostanie wszystkim członkom Kasy Chorych. bip.

Krwawy pościg za koniokradami

Złoczyńcy zbiegli, postrzeliwszy wieśniaka

W dniu wczorajszym we wsi Kolonja Świńska gminy Łazisko powiatu brzezińskiego wydarzyło się krwawe zajście podczas pościgu za koniokradami. Do zagrody włościanina Sęka zakradli się dwaj tacy złodzieje, najbardziej z pośród wszystkich rzezimieszków znienawidzeni przez chłopów i wyprowadzili dwa konie. Sęk jednak obudził się, gdyż pies zaczął ujadać na koniokradów. Wybiegł w bieliźnie na podwórze i wszczął alarm. Złodzieje rzucili się do ucieczki, pozostawiając konie. Na skutek alarmu wszczętego przez Sęka zbiegli się sąsiedzi jego, a dowiedziawszy się, iż spłoszył koniokradów, rzucili się wraz z nim w pościg za nimi. W pewnym momencie uciekający złoczyńcy zaczęli się ostrzeliwać i Sęk trafiony został dwiema kulami w piersi. Złodziejom udało się zbiec. W stanie niemal że beznadziejnym przewieziono Sęka do szpitala w Tomaszowie Mazowieckim. Na miejsce tragicznego wypadku wyjechał niezwłocznie prokurator na powiat brzeziński p. Mandecki oraz komendant policji powiatowej podkomisarz Wesołowski. Zarządzono szereg obław, w celu ujęcia koniokradów, przyczem zatrzymano cały szereg podejrzanych indywiduów. (p)

Rekordowy złodziej bielizny

Dokonał 21 kradzieży. Stanie obecnie przed sądem.

W dniu 23 grudnia o godzinie 10-ej wieczorem na strych domu przy ulicy Gdańskiej Nr. 42 przedostał się złodziej Bolesław Myszkowski, który strzelał podczas ucieczki do dozorcy tego domu Jana Krzemiewskiego i lokatora Pinkusa Kopera. Został on przytrzymany przez przechodnia i aresztowany. Jak ustaliło dochodzenie prowadzone przez urząd śledczy Myszkowski w dniu 6 listopada ub. roku został wypuszczony z więzienia, gdzie odsiadywał dwuletnią karę za kradzieże w Łodzi, na dwumiesięczny urlop zdrowotny. W czasie urlopu zamieszkiwał w mieszkaniu małż. Trzcińskich, których córka Helena była jego kochanką.

Mieszkanie Trzcińskich jest znaną meliną złodziejską, będącą punktem zbornym wszelkich ciemnych elementów.

Podczas rewizji dokonanej w mieszkaniu Trzcińskich znaleziono parę koszów bielizny, pochodzącej z kradzieży oraz aresztowano Helenę Trzcińską i znaną pajęczarkę Helenę Janas, nigdzie nie meldowaną. Myszkowski, Trzcińska i Helena Janas grasowali we troje na terenie Łodzi. Dotychczas ustalono, że Bolesław Myszkowski w samej tylko Łodzi dokonał 21 kradzieży bielizny ze strychów. M. in. przy ulicy Cegielnianej 10, Piramowicza 2, Narutowicza 44, Skwerowej 6, Nawrot 8, Juljusza 4, Sienkiewicza 52 i Przejazd 30. Przy ulicy Narutowicza 30 strzelał z rewolweru do stróża nocnego, który usiłował go ująć.

To samo wydarzyło się przy ulicy Gdańskiej 42.

Ogólna wartość strat wskutek kradzieży dotychczas udowodnionych Myszkowskiemu wynosi kilkanaście tysięcy złotych. Myszkowski postawiony zostanie w stan oskarżenia nietylko za kradzieże, lecz i za usiłowanie zabójstwa dwuch dozorców domowych. (p)

Światła i cienie wielkiego miasta

OKRADLI GO W KĄPIELI... OD A DO Z...

Ludzie mają czasem dziwne upodobanie. I to takie, którychby się nikt po nich nie spodziewał.

Np. p. Aron Józef Kaufman strasznie się lubił kąpać. Upodobanie p. Arona nazwą czytelnicy conajmniej dziwnem, a niektórzy wogóle nie uwierzą, że p. Kaufman miał zboczenie kąpielowe, jak mówili o dziwnej manji p. Arona jego współwyznawcy.

Niektórzy nawet twierdzili przed trzydzie stu laty, że Aronek się nie uchowa, bo „do te wodę jest odważny jak goj".

Z biegiem czasu p. Kaufman nie wyrzekł się swojej manji i od czasu do czasu „potrzebował sobie wykąpać".

Ostatnio chęć ta napadła go we wtorek. Idzie więc p. Aron do łaźni rytualnej przy ul. Gdańskiej 75 i mówi do kasjerki:

— Jednego byletu do trzeci klasę!

— Proszę pana — mówi doń kasjerka — może pan kupi abonament — 10 biletów, to wypadnie daleko taniej.

— Nie trzebno — odpowiada p. Aron — czy mi pani zaręczy, że ja będę żył 10 lat?

Z jednym więc tylko biletem wchodzi do łaźni i za chwilę ukazuje się w stroju Adama innym współwyznawcom, między którymi spostrzega znajomego.

Ten patrzy na p. Arona i wreszcie pyta:

— Uj, dlaczego ty masz nogi czystsze od moich?

— Bo o pięć lat jestem od ciebie młodszy — odpowiada spokojnie p. Kaufman i kąpie się dalej.

Po chwili idzie się ubierać.

Uj, gwałtu! Co sze stało? — Pan Kaufman szuka gorączkowo po kieszeniach i stwierdza brak złotego zegarka oraz portmonetki, w której znajdowało się 60 złotych.

Nie pomogły krzyki i hałasy!

Zarówno gotówka, jak i zegarek wsiąkły jak kamfora.

Mimo tej straty p. Aron odniósł korzyść z niemiłej przygody: nabrał wstrętu do kąpieli i co rok zaoszczędzi sobie na tem 1 zł. 50 gr., to znaczy tyle, ile kosztuje bilet do łaźni rytualnej.

Gogo.

Podatek lokalowy klubów *będzie zniesiony*

Jak wiadomo, dotychczas od państwowego podatku od lokali wolne były towarzystwa oświatowe, naukowe, kulturalne i t. p.

Obecnie urząd wojewódzki otrzymał zawiadomienie, że narówni z powyższemi towarzystwami, wolne są od podatku towarzystwa sportowe o ile prowadzą akcję oświatową przez udzielanie odczytów, pokazów itd.

Widmo strajku kominiarzy

Dziś odbędzie się konferencja w tej sprawie

Wobec tego, że w dniu 9 stycznia ma wybuchnąć strejk pracowników kominiarskich, któryby pociągnął za sobą katastrofalne skutki w dziedzinie bezpieczeństwa pożarowego, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwołał na dzień dzisiejszy konferencję przed stawicieli zarządu Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej oraz mistrzów kominiarskich w celu podjęcia próby polubownego zlikwidowania zatargu.

Samobójstwo robotnicy

Robotnica Czesława Ogłaska, zamieszkała przy ulicy Zarzewskiej 14 w celu samobójczym napiła się esencji octowej.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które udzieliło denatce pierwszej pomocy pozostawiając ją w stanie zadawalającym na miejscu.

SPROSTOWANIE

W związku ze wzmianką w wczorajszym numerze naszego pisma o strejku w Zgierzu wyjaśniamy, iż strejk wybuchł nie w fabryce Borsta, lecz w fabryce Brodacza, co niniejszem prostujemy.

Handel i finanse

Nie chcą dolarów

Jak się dowiadujemy, przędzalnicy wełny czesankowej zawiadomili wczoraj swych odbiorców, że z dniem 4 stycznia b. r. nie będą przyjmować rat płatniczych w kraju w obcej walucie, pomimo, iż cały surowiec opłacany jest w funtach.

Decyzję swą przędzalnicy tłumaczą różnicą dyskonta — jaka powstaje pomiędzy tra tami dolarowemi, a wekslami złotowemi.

Decyzja ta świadczy niewątpliwie o wielkiem zaufaniu do polskiego złotego. (y).

Zmiana rozporządzenia waloryzacyjnego

Dziennik Ustaw z dnia 30 ub. m. ogłasza rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 ub. m., przedłużające na czas do dnia 31 grudnia 1928 roku prawo zwłoki przewidziane w § 5, p. 4 rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniach zobowiązań prywatno - prawnych co do spłat pretensyj zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach, z których główny dochód pochodzi z komornego, obecnie określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 roku.

Projekt wewn. pożyczki inwestycyjnej do 100 milj. zł.

Ministerstwo skarbu opracowuje obecnie szczegółowy plan wypuszczenia w najbliższym czasie wewnętrznej pożyczki. Pożyczka ta będzie inwestycyjna, a wysokość emisji ma wynieść prawdopodobnie 100 miljonów złotych. Projekt ten budzi sprzeciwy w kołach fachowych ze względu na obecny stan rynku pieniężnego w Polsce, który przez wypompowanie znaczniejszej gotówki mógłby ulec dalszemu zesztywnieniu.

Koszta utrzymania w Warszawie zmniejszyły się

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu z dnia 3 stycznia r. b. ustaliła, iż koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31 grudnia 1927 roku w porównaniu z okresem od 16go do 30-go listopada 1927 roku zmniejszyły się o 0,3 procent.

Fantazje sowieckie a rzeczywistość

„Ekonomiczeskaja Zizń" we wstępnym artykule, poświęconym pięcioletniemu planowi rozwinięcia przemysłu sowieckiego dowodzi, iż w tym okresie czasu hurtowa produkcja przemysłu sowieckiego wzmoże się o 108 procent. Według tych obliczeń naprz. wydobycie węgla na terenie Sowietów osiągnie w latach 1931-1932 — 59.730 tysięcy ton, nafty — 19.960 tys. ton, torfu — 11.630 tys. ton. Analogiczne zwrotne cyfry wzrostu produkcji przewidywane są również w dziedzinie przemysłu bawełnianego oraz maszynowego. Ten ostatni w związku z tendencją rządu sowieckiego do zmniejszenia zależności od importu, winien zwiększyć się o 126 procent, zaś budowa maszyn dla celów gospodarki rolnej o 102 procent. (PAT).

Odbudowa floty handlowej Niemiec

„Germania" ogłasza obszerny artykuł wstępny o odrodzeniu się niemieckiej floty handlowej, w którym stwierdza, że niemiecka flota handlowa zniszczona w czasie wojny od budowała się już w znacznym stopniu. Dziś niemiecka flota handlowa stoi na 6-tem miejscu, w rzędzie państw, posiadających największe floty handlowe, przyczem flota niemiecka posiada stosunkowo bardzo wysoki procent najbardziej nowoczesnych urządzeń okrętowych, 62 procent bowiem całego tonażu niemieckiego nie znajduje się jeszcze 10 lat w użyciu. Pod względem swych najbardziej nowoczesnych urządzeń okrętowych Niemcy stoją na 4-tem miejscu bezpośrednio po Stanach Zjednoczonych, Anglji i Włoszech.

Bankier świata — lituje się nad Europą

„New York Herald" donosi, iż w pewnych środowiskach amerykańskich spodziewają się w najbliższym czasie rozpoczęcia badań nad kwestją długów wojennych oraz reparacji, *w kierunku zmniejszenia ogólnej sumy*, którą Europa jest winna Ameryce, oraz określenia ostatecznej sumy reparacyjnej, którą uiścić będą musiały Niemcy.

Straszliwa ofiara pomyłki

Nieuważny robotnik spowodował pożar w odlewni luster Konstantynowska 45

Śmiertelnie poparzonego robotnika przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala

Straszny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 45

W domu tym mieści się odlewnia luster, należąca do Piotra Tandeckiego.

W odlewni tej zatrudniony był w charakterze praktykanta 24-letni Władysław Gruszka, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 44.

Wczoraj przed południem Gruszka, pozostawszy sam w pracowni pełnej rozmaitych chemikalji próbował napalić w piecu.

Wobec tego, iż drwa nie chciały się palić, Gruszka postanowił polać je naftą. Omylił się jednak, gdyż zamiast bańki z naftą wziął bańkę z benzolem, którym polał drwa, a następnie zbliżył do nich zapaloną zapałkę.

I oto stała się rzecz straszna.

Nastąpiła gwałtowna eksplozja benzolu.

Płomienie momentalnie objęły Gruszkę, który zamienił się w żywą pochodnię.

Jednocześnie niemal zapaliły się nagromadzone w odlewni chemikalje, tak że po upływie paru chwil

cała pracownia stanęła w ogniu.

Nieszczęśliwy Gruszka usiłował stłumić na sobie ogień, a gdy mu się to nie udało podbiegł do okna, wybił szybę, przyczem

pokaleczył sobie straszliwie ręce

i zaczął rozpaczliwie wzywać pomocy.

Lokatorzy domu wyciągnęli przez okno Gruszkę (pracownia mieści się na parterze) i zaczęli tłumić na nim ogień. Zawezwano I oddział straży ogniowej oraz pogotowie ratunkowe.

Pożar po upływie 20 minut został ugaszony, nawpół zwęglonego zaś Gruszkę przewieziono do szpitala św. Józefa, gdzie dogorywa. (p)

W kołowrocie wielkomiejskim

Nieuczciwy inkasent. Pod kołami tramwaju. Kradzież jabłek. Zderzenie taksówki z tramwajem. Samobójstwo właściciela biura dzienników.

W dniu wczorajszym zgłosił się do urzędu śledczego właściciel składu obrazów przy ulicy Konstantynowskiej 80 Wojciech Zwoliński i zameldował, że zatrudniony u niego w charakterze inkasenta Walenty Cichocki, zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 68 przywłaszczył sobie 800 zł., zainkasowane u odbiorców i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za nieuczciwym inkasentem policja wdrożyła poszukiwania.

* * *

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Zielonej tramwaj linji Nr. 17 najechał na rykę, powożoną przez Jankla Wódka, zamieszkałego przy ulicy Berka Joselewicza 17.

Siłą najechania Wódka wyrzucony został na bruk i potłukł się dotkliwie. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Wódce pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu.

* * *

Na przechodzącego przez jezdnię obok domu Nr. 18 przy ulicy Gdańskiej 64-letniego Ferdynanda Matuszka najechał tramwaj dążący w kierunku ulicy Konstantynowskiej. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu Matuszkowi pierwszej pomocy odwiózł go do domu w stanie osłabionym.

* * *

Ksawery Michalski, chłop ze wsi Ustków, gminy Grzybki przyjechał do Łodzi w celu sprzedaży 12 pudów jabłek. Znalazłszy się przed domem Nr. 29 przy ulicy Wolskiej wszedł do ubikacji ogólnej, gdzie zabawił przez czas dłuższy, konia zaś wraz z wozem zostawił przed bramą.

Jakież było zdumienie kmiotka, gdy wróciwszy, stwierdził, iż 12 pudów jabłek zniknęło z wozu. W oddali zaś ujrzał jakiegoś osobnika, który popychając przed sobą wózek ręczny, oddalał się szybko. Michalski poznał z daleka swe jabłka i rzucił się w pościg za uciekającym, którego też przytrzymał. Jak się okazało złodziejem był niejaki Aleksander Miklaszewski, zamieszkały przy ulicy Ta trzańskiej 27.

Został on aresztowany.

* * *

Taksówka Nr. 37 zderzyła się na ulicy Piotrkowskiej przy Głównej z tramwajem linji 10 i zarysowała boczną ścianę wogonu tramwajowego.

Ponieważ przy zderzeniu motor samochodu stanął, zderzenie nie wywołało gorszych skutków.

* * *

Przy ulicy Rzgowskiej 98 mieści się biuro kolportarzu dzienników, którego właścicielem był 42-letni Henryk Pieliszek. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych w gabinecie Pieliszka rozległ się huk strzału rewolwerowego. Gdy pracownicy biura wpadli do gabinetu oczom ich przedstawił się wstrząsający widok. Na podłodze przy biurku leżał z przestrzeloną skronią Henryk Pieliszek, dając słabe oznaki życia. W ręce trzymał dymiący rewolwer. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy stan beznadziejny denata przewiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala małż. Poznańskich, gdzie po upływie paru godzin zmarł.

Jaka była przyczyna rozpaczliwego kroku Pieliszka narazie nie ustalono. Według wersji krążących wśród znajomych desperata, po wodem samobójstwa był zły stan interesów. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie.

Ruch towarzystw

ŚW. MIKOŁAJ U MONIUSZKOWCÓW.

Dorocznym zwyczajem Zarząd Tow. Śp. im. Moniuszki urządza w piątek 6 stycznia choinkę dla dzieci członków Towarzystwa oraz dla chóru dziecięcego.

Uroczystość urozmaiconą zostanie zabawą kostjumowo - bibułkową, oraz tradycyjnym przybyciem Św. Mikołaja z worem podarków, które rozdawane będą naszym milusińskim za najpiękniejsze bibułkowe kostjumy.

Tańce i korowody przy różnobarwnych reflektorach. Początek zabawy o godz. 4 po południu.

BACZNOŚĆ SYBERACY!

W dniu 10 stycznia rb. o godzinie 10 rano w kościele św. Krzyża w Łodzi w ósmą rocznicę zakończenia walk V-ej Syberyjskiej Dywizji Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji i na Syberji z bolszewikami, będzie odprawione **Nabożeństwo żałobne** za spokój dusz poległych bohaterów na polu chwały, oraz ofiar zamordowanych Polaków w kazamatach bolszewickich.

Zarząd Chorągwi Łódzkiej
Związku Hallerczyków Nr. IV.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 4 stycznia 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,88
Holandja — 359,98
Londyn — 43,50 i 7/8—43,50
Paryż — 35,0875
Nowy Jork — 8,90
Praga — 26,415
Szwajcarja — 172,08
Wiedeń — 125,95
Włochy — 47,13
Dolarówka — 63,25—63,00
5% Pożyczka Konwers. — 66,00—66 50
4½ Listy zast. m. Warszawy — 58,25—58
8% Listy zast. m. Warszawy — 82,25—82,35
8% Listy zast. m. Łodzi — 77,50

Tendencja słaba.

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 130
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 156—157
Bank Zachodni — 33—32,75—33
Siła — 85—96
Gosławice — 78
Częstocice — 75
Cukier — 82
Wysoka — 143
Węgiel — 111,50—112
Nobel — 47—46
Cegielski — 53—52
Haberbusch — 166
Lilpop — 42,50—42,75
Modrzejów — 48,50—49—48
Ostrowieckie — 90—89
Rudzki — 56—57
Nieledew — bez kup. za 26 i 27 r.
Starachowice — 68,50—69,25—68,75
Ursus — 14,50—14,25
Zawiercie — 35—35 50
Borkowski — 20,75

Tendencja mocna

Alfred Aatott

Dla Matki

(Nowelka duńska)

Drobny, żywy, dwunastoletni Arnold był roznosicielem mleka przy jednym z większych towarzystw mleczarskich. Był nim już zresztą od chwili, gdy skończył dziesięć lat i zawsze spełniał swe obowiązki ku zadowoleniu woźnicy i odbiorców. Miał jednak dwie drobne wady, które zdaje się są wspólne dla roznosicieli mleka wszystkich krajów — sprawiał zbyt wiele hałasu, gdy pędził na górę lub na dół ze swemi flaszkami, i zbyt często pogwizdywał najnowsze melodje kabaretowe.

Ale u jednego z klijentów Arnold szybko nauczył się stąpać trochę ostrożniej. Było to u pana na rogu. Miał on mianowicie wielkiego psa bernardyna, Lilly, który nienawidził wszelkiego hałasu i zbytniej wesołości i z wielką chęcią uszczknął by sobie kąsek z małego Arnolda, gdyby mu tylko na to pozwolono. Dlatego też Arnold przerywał zawsze swój koncert, gdy stąpając na palcach jak baletnica, cicho i ostrożnie wchodził na schody do kupca.

Ale ostatniemi dniami nie gwizdał on już tak jak dawniej, ani też nie był taki wesoły. Wcale nie dlatego, aby mu zbrzydły były Lilly, o nie, powód był o wiele poważniejszy — jego matka zachorowała, ciężko zachorowała. Niedawno jeszcze chodziła, choć już musiało jej coś dolegać, bo stale stękała i pojękiwała, aż wreszcie w ostatnim tygodniu położyła się do łóżka i leżała teraz, półprzytomna i bardzo słaba.

I źle się teraz działo w tem małem, biednem mieszkanku na poddaszu, gdzie broniono się jakoś przed nędzą póki matka była zdrowa i mogła gospodarstwa dopilnować i wszystkiego dojrzeć i wszystkim się zająć; bo ojciec był marynarzem i podczas wojny zatonął natomiast wszystko się rozprzęgło! Żywiciel rodziny dawno już umarł i pozostał tylko mały Arnold. On mógł jeszcze coś zarobić i to wszystko. Wcześnie poznawał życie i jego ciemne strony. Ale jego humor i wesołe usposobienie, a przedewszystkiem jego miłość do swoich dwóch małych sióstr pomogły mu w niejednej ciężkiej sytuacji, gdzie inny by może już dawno poaciekłyby łzy. Gdzie oni-by ulegli — on nie ulegał.

Dziś szczególnie trudno było Arnoldowi zebrać myśli przy pracy; mimowoli uciekały do domu, do chorej matki, o której lekarz powiedział wczoraj, że bardzo z nią źle. Zapisał kilka lekarstw i powiedział, że trzeba je koniecznie jaknajprędzej dać chorej. Matka kiwnęła na to głową i lekarz odszedł w przekonaniu, że lekarstwo będzie kupione.

Kiedy jednak Arnold spytał matki, czy ma pobiec do apteki po lekarstwo, matka pogłaskała go po włosach i powiedziała, że to chyba nie jest konieczne. Arnold słyszał słowa lekarza i wiedział, że jest ono konieczne, zaczął więc szukać w portmonetce matki pieniędzy na lekarstwo. Znalazł zaledwie kilka örów. Ze wstydu i z obawy, aby się nie dostać do gminy matka ukryła przed lekarzem smutną prawdę. Arnold pełen był rozpaczy, gdy stał tak przed matką i nie mógł jej pomóc.

I gdy bezradnie miął w ręku receptę, mimo jego woli dwie duże łzy stoczyły mu się po policzkach. Po raz pierwszy Arnold musiał się poddać.

Dziś był zajęty tylko jedną myślą: jak zdobyć pieniądze na lekarstwo dla matki. Z początku chciał poprosić woźnicę, aby mu pożyczył, ale przypomniał sobie, że jeden z chłopców próbował wczoraj tego samego i nic nie wskórał, więc myśl tę musiał porzucić.

Był jeszcze ten stary, dobry prokurator, który tak często dawał mu kilka örów na piwo; ale jego rodzice chyba już dawno nie żyli, tak, że napewno nie wie, co to znaczy mieć chorą matkę, która się może spodziewać pomocy tylko od swego małego synka. I znów w oczach Arnolda ukazało się kilka

DOBRANA PARA...

Historja „hrabiego" i „baronówny" na bruku budapeszteńskim

Od pewnego czasu stolicę Węgier obiega tragikomiczna historja — opowiadana zresztą z początku dyskretnie, gdyż kompromituje ona pośrednio dużo członków wyższego towarzystwa — z której okazuje się, że t. zw. „palec losu" umie czasami zdarzeniami i ludźmi pokierować równie złośliwie jak trafnie. Historja ta ma następującą scenarję:

W wyższem towarzystwie budapeszteńskiem, w salonie arystokratycznym spotyka się pewnego razu para świetnych młodych ludzi. On — hr. Leopold von Pilitz, syn szlachcica austrjackiego poległego podczas wojny — jak sam opowiada — obdarzony wielkiemi talentami towarzyskiemi, między innemi także dobry szachista, ubrany zawsze wytwornie i bardzo „wzięty" wśród wielu starszych pań, mam i ciotek z towarzystwa, które uważają go za świetnego „epuzera" i pragnęłyby go ożenić. Ona — baronówna Baldwina von Klardan, również świetna „partja", elegancka młoda panna, pochodząca, według swoich opowiadań, z wyższego towarzystwa berlińskiego, której ojciec również zginął podczas wojny, a matka przebywa w Meksyku; baronówna Baldwina uchodzi za bardzo zamożną, wobec czego wielu młodych ludzi uwija się koło niej w nadziei pozyskania jej serca i ręki. Nadto panna Baldwina jest utalentowaną pianistką, a przytem osóbką niezwykle urodziwą.

Oboje młodzi przypadają sobie odrazu niesłychanie do gustu. Ona się podoba jemu, on jej. On się koło niej „kręci", ona przyjmuje jego zaloty, ale on nie śmie wystąpić otwarcie w roli oficjalnego konkurenta, ponieważ zresztą jest już napół związany w kilku miejscach o tyle, że elegancki Leopold von Pilitz nie odrzucił kilku upominków, które mu ofiarowały różne starsze panie. Ale wreszcie on decyduje się — baronówna Baldwina jest bardzo bogata i pan Leopold osądza, że jej posag zabezpieczy mu możność kupowania jeszcze piękniejszych upominków na całe życie.

Oświadcza się i zostaje przyjęty. Baronówna stawia tylko jeden warunek, aby ślub był tylko cywilny i odbył się pocichu, bez rozgłosu. Po ślubie p. von Pilitz jeździ z młodą żoną do Budapesztu, dla wyboru odpowiedniego pałacu na siedzibę: posag panny Baldwiny wystarczy na to, aby go kupić — myśli pan von Pilitz. Kiedy jednak oświadcza młodej żoneczce, że właśnie na jej posag liczy przy kupnie pałacu, ta ze zdziwieniem i przerażeniem pyta się:

— Więc ty nie masz własnych pieniędzy?

— Ja właściwie mam — odpowiada pan Leopold — ale chwilowo moje kapitały nie są wolne, więc muszę... musimy... zapłacić z twego posagu.

— Ja nie mam żadnego posagu, ani żadnego majątku — oświadcza panna von Pilitz, urodzona von Klardan.

Teraz na pana Leopolda przychodzi kolej dziwienia się i przestraszenia. Te uczucia swoje wyraża młodej żonie słowami trochę szorstkiemi. Ona nie pozostaje mu dłużna, lecz odpowiada pięknem za nadobne. Od słowa do słowa przychodzi między młodą parą do straszliwej awantury, w której padają całkiem ordynarne wyrazy. Wreszcie p. Leopold von Pilitz, zmiarkowawszy, że gniew tutaj niewiele może pomóc, wyznaje swej młodej żonie, że on ją trochę wprowadził w błąd, że wprawdzie nazywa się Pilitz, ale przez c na końcu, że nie jest „von", że nie jest hrabia, że nie jest Leopold — że jest całkiem poprostu Zysza Pilic, uczeń szkoły talmudycznej, pochodzi z Kongresówki, jest synem całkiem uczciwego, ale i bardzo biednego handlarza starzyzny. Te ostatnie wyznania czyni już w żargonie. Gdy to usłyszała pani von Pilitz, urodzona baronówna Baldwina von Klardan, nie mogła się powstrzymać od śmiechu i oświadczyła swemu małżonkowi:

— Ty głupi Leopold, ty się nie masz czego wstydzić; ja jestem też nie Baldwina i też nie baronówna, tylko Ita Dwojra, pochodzę z Małopolski, gdzie mój ojciec jest bardzo uczciwym, ale bardzo niewielkim kupcem.

Okazało się, że oboje byli przedsiębiorczymi młodymi ludźmi, którzy postanowili zrobić „arystokratyczną" karjerę na terenie budapeszteńskim, a ponieważ atmosfera obecnych Węgier nie bardzo jest życzliwa dla żydostwa, więc oboje trochę zmienili nazwiska i stan, nie chwalili się wyznaniem i pragnęli się wywyższać naprawdę przez dobranie odpowiedniego małżonka względnie małżonki Jakoteż istotnie dobrali się — aż zanadto dobrze. Wobec stwierdzenia takiego stanu rzeczy, nie pozostało im nic innego, jak uzupełnić ślub cywilny ślubem — rytualnym i opuścić Budapeszt.

Nowe gwiazdy na firmamencie w Hollywood

Redukcja starych gwiazd

Cały szereg wielkich amerykańskich wytwórni filmowych przeprowadziło w ub. miesiącu znaczną redukcję wśród personelu artystycznego, szczególnie wśród t. zw. „gwiazd".

Zarządy wytwórni filmowych odmawiając prolongaty kontraktów z wielu głośnymi artystami wychodziły bowiem z założenia, że będzie dla nich korzystne rozstanie się ze starzejącemi się „gwiazdami", pobierającemi szalone honorarja, które łatwo można zastąpić tańszemi, młodszemi siłami.

Dzienniki amerykańskie ogłosiły już listę „ofiar", które rozstać się muszą z pracą dla ekranu. Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko „przestarzałej" z punktu widzenia sztuki filmowej Mae Murray, liczącej dziś już 45 lat. Dalej widzimy na tej liście nazwisko Klary Windsor, Florence Widor, Oliwji Borden, Louis Codi, Conway Tearle'a i in.

Pozatem kilka „gwiazd" na czele z Polą Negri stoczyć musiało niełatwą walkę z dyrekcjami wytwórni, by móc utrzymać nadal możliwie dobre warunki, przyczem Pola Negri otrzymuje obecnie „tylko" 8000 dolarów tygodniowo, zaś Mary Prevost z trudem udało się wznowić kontrakt na znacznie gorszych warunkach.

Tymczasem wielkie wytwórnie mają już nowe, świeże „gwiazdy", rekrutujące się ze zwycięzczyń rozmaitych konkursów piękności.

Upłynie jeszcze kilka miesięcy, a cały świat zachwycać się będzie temi nowemi, dziś jeszcze nieznanemi sławami ekranu, stare zaś które jeszcze nie tak dawno były „bożyszczami" tłumów — odejdą w niepamięć.

Zabawne zdarzenie

na audjencji u prez. Doumergue'a

Dyplomata, który lubi szyć i cerować pończochy

Pisma francuskie podają zabawną anegdotę, opartą na prawdziwem zdarzeniu.

Otóż przed jakimś czasem prezydent republiki francuskiej p. Doumergue przyjmował na uroczystej audjencji nowego posła i ministra pełnomocnego jednego z państw wschodnich.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających, poseł zaproszony został przez Prezydenta na pogawędkę do przyległego saloniku. Siedli obaj naprzeciw siebie, poczem p. Doumergue poczęstował gościa papierosem. Traf zdarzył, że tląca zapałka wypadła z rąk prezydenta i upadła na jedwabny fez, który poseł trzymał na kolanach, przyczem wypaliła się mała dziurka w egzotycznem nakryciu głowy cudzoziemskiego ministra.

P. Doumergue był bardzo skonfudowany swą niezręcznością i chciał kazać swemu kamerdynerowi, żeby fez natychmiast zreperowano, ale gość prosił prezydenta, żeby się nie kłopotał, gdyż ma przy sobie wszystkie potrzebne do naprawy fezu przyrządy. Przy tych słowach wyjął z kieszeni pudełeczko, zawierające nożyczki, igły i nici i zabrał się do cerowania.

Dyplomata mówił przytem do zdumionego prezydenta:

— Szalenie lubię szyć i cerować! Zawsze sam szyję i reperuję swoje koszule i kalesony. Powiem panu nawet więcej — ja nikomu nie pozwalam brać się do reperacji pończoch mojej żony i córek, sam ceruję pończochy całej rodziny.

Proroczy sen ocalił zbiory

Policja londyńska zajmuje się obecnie kryminalną aferą, w której proroczy sen odgrywa główną rolę.

William Sheppard posiada nadzwyczaj cenny zbiór rozmaitych rzeźb ze słoniowej kości, pochodzący z jego dalekich podróży na Wschód. Są to oryginalne rzeźby rozmaitych bóstw i bożków.

Trzeba wiedzieć, że w Londynie grasuje od dłuższego czasu banda włamywaczy, poświęcająca swą „pracę" wyłącznie kradzieżom w muzeach.

William Sheppard, który odnosi się z fanatyczną miłością do swoich zbiorów, sypia nawet tuż obok w przyległym do hali gabinecie. Krytycznej nocy miał on osobliwy sen. Wszystkie bożki, jakie posiada w zbiorze, ukazały mu się we śnie, ożyły i urządziły wielkie zgromadzenie. Nagle najbrzydsze z nich wystąpiły gwałtownie przeciwko swemu właścicielowi, chcąc go wyrzucić z muzeum. W półśnie chwycił Scheppard rewolwer, ale w tej chwili obudził się i usłyszał podejrzany jakiś szmer w swojem prywatnem muzeum. W tej chwili zerwał się i z bronią w ręku wpadł do hali ze zbiorami.

Zastał tam dwuch włamywaczy, którzy właśnie zbierali cenne przedmioty do wielkiego plecaka. Nie namyślając się wiele Sheppard położył trupem jednego ze zbrodniarzy, drugiemu udało się uciec.

Sheppard będzie odpowiadać przed sądem za zabójstwo. Ponieważ jednak jest udowodnione, że zabił zbrodniarza, i to w koniecznej obronie, dlatego proces przeciwko niemu ma charakter czysto formalny, a wyrok uwalniający nie ulega wątpliwości. (w)

łez, które jednak szybko zostały usunięte rękawem.

* * *

Mały roznosiciel mleka stał teraz przed kuchennemi drzwiami radcy prawnego Justensena, aby jak zwykle oddać mleko służącej.

— Przychodziś za późno! — ofuknęła go dziewczyna, spoglądając na mały, kieszonkowy zegarek, wiszący na ścianie.

— Grałeś pewnie w guziki z innemi łobuzami?!

Arnold nie odpowiadał, lecz uporczywie wpatrywał się w zegarek, wiszący na ścianie. Zdawało się, jakby wpadła mu jakaś myśl do głowy; jakaś nagła, nie znosząca oporu, rozpaczliwa myśl wzięła go w swe posiadanie. Biedny, mały Arnold!...

— No! Czego stoisz i gapisz się?! — spytała dziewczyna. — Może nie dosyć czysto po kątach? — Masz wydać resztę? — ciągnęła dalej, dając mu papierek pięciokoronowy.

— Nie mam — cicho odpowiedział chłopiec.

— Wiedziałam, że tak będzie! Nigdy nie macie niczego w porządku! Musisz zaczekać trochę, aż zmienię u pani — dodała i zniknęła we drzwiach.

Kiedy drzwi się za nią zamknęły, znalazł się mały Arnold, sam nie wiedzieć kiedy, obok zegarka i w następnej chwili trzymał go w swej małej, drżącej dłoni i patrzał na niego bezradnie.

— Nie kradnij! Nie kradnij! — zdawało mu się, że ktoś woła obok niego i chce go powstrzymać. W sercu malca toczyła się ciężka walka miłości z sumieniem. Wyciągnął już rękę, aby powiesić zegarek na miejsce gdy nagle wyrwał mu się z piersi cichy, rozpaczliwy szloch:

* * *

— O — mamusiu — ty — nie możesz — umrzeć! — Pan Bóg przebaczy mi to — —

Szybkim ruchem schował Arnold zegarek do kieszeni, a w chwilkę potem weszła służąca i zapłaciła mu. Malec blady i drżący schodził ze schodów, oglądając się bojaźliwie, jakby oczekiwał pościgu stamtąd, z mieszkania r-cy Justensena. Po chwili stał przed woźnicą i oddawał otrzymane za mleko pieniądze.

— — —

Jest już wieczór. Arnold wrócił przed chwilą do domu z dużą butelką w ręku i wpada do matki, która leży na łóżku blada, bezsilna, z przymkniętemi oczyma.

— Patrz mamo, co ja mam dla ciebie! — woła z rozpromienioną twarzą, nachyla, się nad łóżkiem. — Całą butelkę lekarstwa! — Teraz już szybko wyzdrowiejesz — mamusiu.

Chora otwiera oczy i patrzy na chłopca pełnem miłości spojrzeniem. Chce wziąć go za rękę, lecz nie ma na to dość siły i tylko z wielkim wysiłkiem udaje jej się wyjąkać:

— Dziękuję ci — moje drogie — jedyne— dziecko — —"

Nagle spogląda z niepokojem w oczy syna. Obrzuca go badawczym, pytającym wzrokiem i z ust jej wybiegają urywane, ciche słowa:

— Zdobyłeś je — chyba — w uczciwy — sposób — Arnold?!

— Tak mamusiu — szepce Arnold, nie patrząc wcale na nią — dostałem pieniądze od tego dobrego prokuratora, o którym ci tak często mówiłem.

Uspokojona odpowiedzią dziecka, wyczerpana matka opuszcza ciężko głowę na poduszkę.

— — — — — — — —
— — — — — — — —

Wywiadowca Caspersen stoi przed drzwiami i spogląda na numer.

— Trzydzieści trzy — tak, to musi być tutaj — mówi do siebie, przechodząc przez podwórko i wstępując na strome schodki. Za chwilę stoi przed drzwiami, gdzie mieszka Arnold. Na jego pukanie drzwi się otwierają, a widok chłopca w uniformie towarzystwa dostawy mleka upewnia go, iż trafił na właściwy adres.

— No, Arnold, mamy ze sobą o czemś do pogadania, prawda? — mówi, zamykając za sobą drzwi.

Arnold patrzy trochę zdumiony na obcego mężczyznę, nie przychodzi mu bowiem na myśl, że ten ubrany po cywilnemu pan, może być policjantem.

Słysząc głosy chora matka, odwraca głowę w stronę przybyłego i słaby uśmiech pojawia się na jej wychudłej twarzy.

— To — pan — dał Arnoldowi — pieniądze — na lekarstwo — — —. Dziękuję —

— Arnold — jest — dobrym — chłopcem. — —

Nagle porywa ją gwałtowny kaszel, traci oddech, zaczyna się dusić. W chwilę później matka Arnolda, zakończyła swą walkę...

* * *

Wywiadowca, przejęty okropną nędzą i bezgraniczną rozpaczą, z jaką chłopiec rzucił się ku matce, zrozumiał nagle, że to dla matki chłopiec ukradł zegarek. I kiedy sąsiedzi weszli, aby zająć się umarłą, opuścił cicho mieszkanie, wciskając uprzednio Arnoldowi kilka banknotów w rękę ze słowami: „Bądź uczciwym, i dobrym bratem dla swych sióstr!" — —

Następnego dnia rozmawiał wywiadowca Caspersen z radcą prawnym i opowiadał mu o opłakanych stosunkach, które zmusiły chłopca do czynu, jakiegoby nigdy w innych warunkach nie popełnił. Radca prawny, szczerze wzruszony, jak zawsze, gdy stał przed prawdziwą, głęboką nędzą, pomógł potem temu małemu roznosicielowi wejść na uczciwą drogę. A mały Arnold zawsze potem z wdzięcznością wspominał swego dobroczyńcę.

Tłum. H. Sow.

HASŁO SPORTOWE

Polscy narciarze przy pracy

Po Janinie Latoczkowej nie mającej sobie równej w Europie i płeć brzydka poprawia swe wyczyny. Zbliżamy się do średniej europejskiej klasy

Zakopane żyje obecnie narciarstwem.

Niedzielny konkurs skoków na Krokwi organizowany przez oddział narciarski Sokoła, cieszył się niebywałem powodzeniem.

Chociaż konkurs ten nosił charakter czysto lokalny, zebrało się przeszło 3000 widzów, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg skoków.

Z pośród zawodników stających do konkursu wysunął się na pierwsze miejsce Bronisław Czech — bezsprzecznie najlepszy obecnie narciarz polski, ze względu na to, że jest również doskonały w biegach i ma duże szanse w konkurencji „kombinacyjnej".

Odznaczał się on silnem odbiciem, pewnością lotu i lądowania.

Gąsienica - Sieczka zadziwiał pewną i piękną postawą w powietrzu.

Andrzej Krzeptowski odznaczał się jak zwykle niezwykłą pewnością lądowania.

Śmiało bardzo skakał Motyka. Najdłuższy skok w konkursie wykonał Cukier — 44 mtr.

Poza konkursem jak wiadomo najdalej skoczył Czech — 48 mtr.

Z młodszych skoczków świetnie się zapowiada należący do trzeciej klasy młodziutki Słowik — uczeń 6-ej klasy, zajmując zaszczytne 4-te miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Wielką sensację wzbudzały skoki 14-letniego chłopca Marusarza, znanego w Zakopanem z zeszłorocznych międzynarodowych zawodów narciarskich.

Marusarz skakał poza konkursem ze względu na swój młody wiek. Skoki jego wynosiły 26, 32 i 38 metrów.

Szkoda wielka, że w konkursie nie brał udział doskonały „stylista" Mietelski, który uległ zgnieceniu klatki piersiowej w czasie treningu.

Funkcje sędziów pełnili pp. mjr. Kempski, J. Bujak i Fr. Bujak.

Wielki turniej w siatkówkę i koszykówkę

o nagrody ufundowane przez Gimnazjum im. J. Piłsudskiego

Jak to już w onegdajszem Haśle sportowem donosiliśmy, dziś o godzinie 4-ej po południu w sali gimnastycznej Gimnazjum Niemieckiego rozpoczyna się **dwudniowy turniej w siatkówkę i koszykówkę.**

Udział w turnieju biorą następujące drużyny: **Szczaniecka, Sobolewska, Krygierowa, P. S. P. A., Kopernik, Kupcy, Oświata i Piłsudski.**

W koszykówce spotkają się: **Zimowski, Niemcy, Księży Młyn i Piłsudski.**

Przed godziną 4-tą losowanie par; drugi dzień turnieju, t. j. finały, mecze towarzyskie i rozdanie nagród dnia 7 b. m. o godzinie 4-ej po południu.

Do akt. № 1815 i 1816 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Północnej № 11, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jankla Gidalewicza, składających się ze sznurów, szpagatu i mebli, ocenionych na sumę 1050 zł.

Łódź, dnia 22 grudnia 1927 r. 102

KOMORNIK

Stefan Górski.

Do akt. № 2251 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 8, na zasadzie art. 1030 Ust. Post Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 68, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ludwika Boraksa i składających się z czterech żelaznych warsztatów tkackich angielskich, oszacowanych na sumę zł. 1000.

Łódź, dnia 2 stycznia 1928 r.

KOMORNIK 100

L. Wąsowski.

Do akt. № 1318 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leonard Naborowski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 stycznia 19 8 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Paryskiej pod № 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Łódzkie Zakłady Rytownicze", składających się z maszyny ocenionych na sumę 1000 zł.

Łódź, dnia 31 grudnia 1927 r.

KOMORNIK

L. Naborowski.

Do akt. № 98 1927 r., VII rew.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1928 r od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Północnej № 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mendla Tenenbauma, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 965 zł.

Łódź, dnia 2 stycznie 1928 r.

KOMORNIK

Stefan Górski.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, najmniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.